



Bądźcie w pokoju między sobą

Gdy coś nie idzie po twojej myśli...

Wszyscy znamy przysłowie: „Diament tnie diament”. Wszelkie drogie kamienie są nadzwyczaj twarde, a także przezroczyste. Twardość ta nadaje im tak wielką wartość. Poświęceni Panu są wszyscy drogimi kamieniami – nie tylko w tym znaczeniu, że zostali oczyszczeni łaską Bożą, ale że mają skryształizowane charaktery. Ponieważ tak się rzecz ma, stąd też, jak już to wykazaliśmy, zachodzi niebezpieczeństwo większego cięcia i tarcia pomiędzy nimi aniżeli pomiędzy materiałem mniej twardym. Kit i glina nie powodują cięcia – nie czynią tego również charaktery podobne do gliny.

Pamiętając o tym, poświęceni Panu powinni posiadać należytą sympatię i ocenę jedni względem drugich. Pan wysoce ceni – i my również uczymy się coraz więcej oceniać – stateczność i siłę charakteru oraz stałość przedsięwzięcia, chociaż niekiedy te przymioty charakteru mogą powodować pewne kłopoty. Nie dziw więc, że zgromadzenia Badaczy Pisma Świętego mają niekiedy pewne trudności, podobnie jak mają je światowe organizacje.

Wierni nie mogą wszczynać sporów

Mimo to jednak ci, co są ludem Bożym, mają pamiętać na szczególne napomnienie Mistrza, iż mają być czynicielami pokoju, a nie siewcami niezgody. Niewiele potrzeba wprawy i umiejętności, aby spowodować niepokój, lecz wiele potrzeba roztropności, cichości, cierpliwości, łagodności i innych przymiotów ducha świętego pomiędzy ludem Bożym, aby zapobiegać sporom, mimo iż mamy jak najlepsze intencje. Ileż potrzeba nam wszystkim czujności, aby nas „on przeciwnik” nie skusił i nie sprowadził ze ścieżek pokoju.

Potrzeba znacznej miary doświadczenia i mądrości z góry pochodzącej, aby umieć dobrze rozsądzać, czy sprawy, względem których zachodzi różnica pojęć pomiędzy nami a drugimi, są zasadnicze; czy chodzi o jakieś fundamentalne prawdy, czy też są to tylko kwestie osobistych opinii i upodobania nie obejmujące żadnych zasad. Gdzie nie chodzi o zasadę, powinniśmy być gotowi zgodzić się prawie na wszystko dla dobra pokoju, lecz gdzie zasady są naruszane, nie możemy czynić tego. Wszakże bardzo często ulegamy złudzeniom, że nasze upodobania poparte są zasadami prawdy i sprawiedliwości. Musimy się uczyć z doświadczenia, że w tym się mylimy i musimy krytycznie badać

wszelkie podobne myśli, prosząc Boga o mądrość, abyśmy umieli rozeznawać pomiędzy naszymi upodobaniami a sprawami zasadniczymi i naukami Boskiego pochodzenia.

Na przykład, niekiedy w zgromadzeniu trafiają się bracia i siostry, którzy krytycznie naciskają, aby sprawa była prowadzona w pewien sposób jedynie dlatego, że tak było w zwyczaju poprzednio albo iż im się zdawało, że tak było najlepiej. Gotowi są spowodować spór, jeżeli ich upodobania nie zostaną uwzględnione. Mądrzejszy sposób postępowania polega na naginaniu swoich upodobań do upodobań drugich, o ile są oni tacy natarczywi, zwracając jednak uwagę na słuszny wynik, czyli aby wola zgromadzenia została wykonana, albowiem wolę zgromadzenia należy uznawać za wolę Bożą – lub też, jeżeli nią nie jest, to Bóg będzie umiał zatroszczyć się o to i sprawić, że wyniknie z tego odpowiednia nauka dla zgromadzenia. Każdy członek zgromadzenia powinien starać się usilnie, aby zbór pomnażał się w owocach ducha świętego – cichości, łagodności, cierpliwości, braterskiej uprzejmości, miłości, pokoju itp. To pomnażanie powinno być czynione w ten sposób, że każdy powinien pamiętać o tych przymiotach i praktykować je, a tym sposobem być przykładem dla drugich i wykazać działanie ducha świętego w naszym sercu i życiu.

Częsta pomyłka

Zbyt często popełniana jest pomyłka polegająca na mniemaniu, że cała odpowiedzialność spoczywa na nas – zapominamy, że cała odpowiedzialność kończy się, gdy użyliśmy naszego rozsądku i odpowiednio do tego postąpiliśmy.

Brak wiary w Boga jest prawie zawsze przyczyną tej pomyłki wywoływania sporów w zgromadzeniu w sprawach mało znaczących. Powinniśmy pamiętać, że Bóg interesuje się zgromadzeniem i całym swoim ludem oraz że jest zdolny i chętny kierować zarówno doświadczeniami naszymi, jak i innych współbraci ku ogólnemu dobru. Jeżeli zatem sprawy w zgromadzeniu nie postępują akurat tak, jakby się nam podobało, a są lub zdają się być zadowalające dla drugich lub przynajmniej dla większości zgromadzenia, to zamiast ustawicznie utyskiwać i ganić, lepiej będzie, gdy sprawę tę poruczymy w modlitwach Bogu.

Watch Tower
R-5929 (1916 r.)
„Straż”